

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allensteln Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Stefana.
Jutro: Joachima.
Pojutrze: Rozalii.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 12 zach. 6 47.
Jutro: » » 5 14 6 44.
Pojutrze: » 5 15 6 42

Prośba Polki z Szpandawy do Henryka Sienkiewicza.

Do redakcyi »Dziennika Berlińskiego« przybyła młoda Polka, pochodząca z Królestwa, a żyjąca od dłuższego czasu w Szpandawie i oświadczyła, że pod wrażeniem tego, co w numerze »Dziennika Berlińskiego« z dnia 27 sierpnia czytała o walkach bratobójczych, samosądach i spowodowanej tem ruinie materialnej najszerzych warstw robotniczych i upadku znacznej części przemysłu Królestwa Polskiego, umyśliła sobie zwrócić się do wielkiego naszego pisarza i patrioty Henryka Sienkiewicza, którego głosu słucha tak chętnie cały nasz naród, z prośbą, żeby napisał i ogłosił odezwę do robotników polskich i wezwał ich płomiennym słowem do poniesienia czynów, które najbardziej kulturalny naród słowiański, jakim są Polacy, spychają do poziomu jakichś Albańczyków czy Macedończyków i powodują ruinę polskiego przemysłu i rzemiosła, rzucając tysiące robotników na pastwę nędzy i głodu.

Owa zacna Polka, żona skromnego pracownika kupieckiego, opowiadała ze łzami w oczach, jak to odezwę Sienkiewicza w sprawie wrzesińskiej i jego słynny list do baronowej Suttner robotnicy w Królestwie przepisywali po warsztatach i fabrykach, aby je potem odczytać żonom i dzieciom i stwierdza, że sama przekonała się wtedy o potęgę słowa autora »Trylogii«, gdy z piedestału artysty schodzi na ziemię i jako gorąco kraj kochający obywatel przemawia do swego narodu.

Ufa więc i wierzy, że gdyby Sienkiewicz podniósł głos poważnej przestrogi i obywatelskiej prośby do rzeszy zbalamuconych przez socjalizm robotników i zaklął ich na imię Ojczyzny, by znowu pod jej skrzydła wrócili i porzucili obce, niepolskie bogi, które ich na tak straszne, hańbiące czyste dotąd imię Polski, zaprowadziły drogi, odezwa taka, rozrzucona po wszystkich warsztatach i fabrykach Królestwa Polskiego, a szczególnie w Łodzi i Warszawie, musiałaby tysiące robotników doprowadzić do upamiętania i do wydobywania się z więzów socjalizmu, zarzuconych na nich przez niesumienne agitatorów, odgrywających rolę nieszczęsnego narzędzia w ręku śmiertelnych wrogów Polski.

Ponieważ chwilowego adresu mistrza Sienkiewicza nie zna, a nadto za skromną być się mieni, żeby do tak wielkiego pisarza wprost sama się udawała, więc prosiła nas o pośrednictwo w tej sprawie przez ogłoszenie powyższego listu, o którego powtórzenie prosi zarazem inne pisma polskie, które jej myśl uważają za dobrą. Chętnie jej prośbie, z najzacniejszych pochodzącej motywów, czynimy zadość i list jej do Sienkiewicza poniżej ogłaszamy.

Czcigodny Panie!

W chwili obecnej, gdy kraj nasz ukończony, nawiedzony nieszczęściem, chyli się do zupełnej ruiny, z głębi serca zanoszę prośbę i błagam o pomoc Twoją.

Ty, czcigodny Panie, zechciej przemó-

wić potęgą Twego słowa do rozhułkanych mas naszego społeczeństwa; Ty jeden potrafisz wzbudzić w sercach oziębłych miłość Ojczyzny, nakłonić do zgody i jedności różne stronnictwa, które w bratobójczej walce wyczerpują siły, niszcząc kraj swój.

Jakkolwiek ludzie dobrej woli starają się usilnie wpływać uspakajająco na rozjątrzone i zatrute jadem socjalizmu umysły, żaden głos jednak nie zdoła przywrócić ich do rozsądku, chyba tylko Twój.

Wierząc w potęgę i czar Twego słowa, czcigodny Panie, proszę Cię o odezwę do całego narodu naszego w duchu miłości Ojczyzny.

Głos Twój nie pozostanie bez echa nawet w sercach tych, którzy przyczyniają się uporcezywie do upadku całego ustroju społeczeństwa.

Uspokojenie narodu naszego będzie najpiękniejszym czynem i koroną zasług Twych położonych dla Polski.

Z czcią najgłębszą
Marya Zwierzchowska.

Korespondencye.

Gietrzwałd, w sierpniu 1907.

Na uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej przybyło do Gietrzwałdu — w stosunku do innych lat — bardzo niewiele pielgrzymów. Przyczyną naturalną, jak każdy wie, są tegoroczne ciągle deszcze, a ztąd zniewa nadzwyczaj spóźnione.

We wigilię odpustu, tj. w środę, skoro kompanie z ofiarami i pielgrzymi z kolei się poschodzili na miejsce, odprawiły się w kościele uroczyste nieszpory i procesya z Najświętszym na około kościoła, choć pielgrzymi dążący z kolei na ulewnym deszczu przemokli. Po nieszporach było polskie kazanie na cmentarzu. Duchowieństwa zjechało coś przeszło dwudziestu. — W samą uroczystość odbyły się na cmentarzu aż trzy polskie kazania, tj. rano, przed południem i po nieszporach. Z tych kazanie przedpołudniowe było najdzielniejsze. Pogoda w ten dzień sprzyjała.

Odpust Narodzenia Matki Boskiej, na 8 września przypadający, poprzedzi w Gietrzwałdzie 3 dniowa misya. Oby tylko Pan Bóg powstrzymał te obfite i ciągle deszcze!

W Gietrzwałdzie i okolicy żyta sprzątnięto dość dobrze i dość wysuszone, chociaż deszcze przeszkadzały. Z dalszych okolic jednak donoszą, iż tam jeszcze teraz żyta na polach gniją. — Leczą z pszenicą i jarzyną jest licho, gdyż deszcze przeszkadzają. Kartofle na gruntach mocniejszych psują się w ziemi, ztąd narzekanie u rolników, kupców i przemysłowców na niekorzystne czasy. — A, no, — trzeba Pana Boga prosić o odwrócenie grożącej plagi, a nie wyprawiać zbytków, mianowicie w tych powszechnych niemieckich »verajnach«, w których Polacy potrzebni jak dziury w moście.

Na odpust iść do sąsiedniej parafii w kompanii z ofiarą i pobożnym śpiewem, jak przed wieki nasi ojcowie w różnych

Bożych dopustach i dolegliwościach na przeblaganie w imieniu swoim i swoich potomków Panu Bogu ślubowali — to pójsz nie ma kogo. Ale niechno pisać, albo — o zgrozo! — nawet z ambony zapowiedzą »Arbajterverajn« albo »Kriegerverajn« lub inny »verzamlung«, to choćby granaty były, to nikogo nie odstraszy, lecz wszystko się zbiega jak wrony do — jadalni. Oj, oj, — co się teraz wyrabia! — A wszystko to obliczone na wyłudę grosza i na przypodobanie się — komuś.

Z polskiej parafii pod Olsztynem, 31 sierpnia.

Na początku tego miesiąca poruszył jakiś koresp. w »Gaz. Olszt.« sprawę języka polskiego w nauce religii i sprawę objazdu Najprzew. ks. Biskupa sufragana po polskich parafiach warmińskich celem udzielania Sakramentu Bierzmowania, wizytacyi kościołów i egzaminacyi dzieci polskich. Teraz, po ukończeniu tego objazdu, jakoś nikt nie donosi jakie wrażenie odwiedzin te na Polakach warmińskich wywarły. Niechaj zatem wolno będzie mi tułającemu się pielgrzymowi choć pobieżnie te wrażenia w ogólności i pokrótce naszkicować.

Na przyjęcie Najprzew. księdza Biskupa sufragana wysiłały się wszystkie polskie parafie z zewnętrzną okazałością jak najwspanialej, tj. tak, jak na wsiach wspaniałość pojmwana i wykonana być może. Wystawiano po kilka i kilkanaście tryumfalnych bram; postrojono i umajono ulice wiejskie drzewkami i kwiatami; udekorowano girlandami, wieńcami i różnokolorowemi chorągwiemi, tj. Polacy wywieszali chorągwie koloru Warmii, tj. biało-czerwone, a tacy »dejezgezynte« wywieszali pruskie, czarno-białe, inni czerwono-czarno-białe, a jeszcze inni żółto-białe. Na bramach widniały stósowne napisy polskie, a na niejednych jakies »wilk omen«, a w bliskości kościołów łacińskie. Cmentarze i kościoły na zewnątrz udekorowano chorągwiemi — prusko-niemieckimi, co dziwny przedstawiało kontrast do okoliczności. Bo się wydawało, jakby witano nie Dostojnika kościoła, ale jakiego pruskiego wyższego urzędnika.

No, ale lud nasz polski pokazał i na zewnątrz, iż czci i uwielbia swoich duchownych, a tym bardziej wyższych Dostojników kościoła. — Młodzież meżka odpowiedzialnych parafii licznie wyjeżdżała konno na przeciw po księdza Biskupa, a potem go znów odprowadzała do sąsiedniej parafii. Wszędzie mniej więcej co do zewnętrznych przyjęć było to samo.

Gdy Najprzew. ks. Biskup stanął powozem przed cmentarzem, już zwykle cała ludność parafialna strojnie przybrana oczekiwała Dostojnika kościoła. A przy bramie na cmentarzu przyjął ks. proboszcz i też ks. kapelan przybywającego Gościa ze zwykłym ceremoniałem i dźwięku dzwonów, muzyki i stósownej pieśni »Witaj Królowa«, wprowadzono ks. Biskupa do kościoła. Po zwykłych odśpiewanych responsoryach przemówił Najprzew. ks. Biskup do zgromadzonego ludu po polsku o celu swej podróży i w tej przemowie zwrócił swe słowa do

dzieci, pouczając ich o przyszłym sakramencie bierzmowania. Po przemowie polskiej nastąpiła bezpośrednio przemowa, to samo, po niemiecku. Niektórzy po przemowie polskiej wychodzą z kościoła...

Pytanie: Czyżby tu nie można powiedzieć: ci, którzy rozumieli po polsku, niech wyjdą, a ci, którzy nie rozumieli, niech zostaną? Już tym samym odłączonoby »króliki« od »zajączków« i pokazałoby się na liczbach palców u jednej, a choćby i u dwóch rąk, ile jest w parafii Niemców nie rozumiejących po polsku. Ale tu właśnie chyba idzie o to, aby się Polacy po niemiecku uczyli! Lecz mojem zdaniem — słuchanie jednokierunkowej przemowy w dwóch językach sprawia tylko gmatwaninę w pojęciu słuchaczy.

Po skończonych przemowach i ceremoniach odprowadzają Dostojnika pod baldachinem z muzyką i pieśnią »Kto się w opiekę« na probostwo. Lud się rozchodzi. — Niebawem zbierają się śpiewacy kościelni, muzyka i lud przed probostwem, no — i kilka »arbeiterverajnistów« — polskich chłopów — z chorągwią. Śpiewacy zaśpiewali wraz z muzyką polską pieśń przywitalną na cześć ks. Biskupa. Poczem tenże przemówił: »Meine Kinderchen« itd. — Po odśpiewaniu polskiej pieśni — »meine Kinderchen« — to zaiste dziwny kontrast! Po ukończeniu niemieckiego przemówienia — do »arbeiterverajnu« przemówił Najprzew. ks. Biskup po polsku, nauczając jak żyć i Bogu służyć i udzielił błogosławieństwa. — Następnie palono ogień, rakiety i bomby.

Na drugi dzień w kościele kazanie czyli nauka o Bierzmowaniu. Krótką po polsku, a długą po niemiecku, wypowiedział ks. kapelan. Po bierzmowaniu świętem znów mówił Najprzew. ks. Biskup po polsku, a potem to samo po niemiecku i udzielił wybierzmowanym błogosławieństwa.

Dnia następnego, po mszy świętej wszyscy nauczyciele z parafii stawili się z dziećmi szkolnymi i takowe egzaminowali z nauki religii, ale tylko po niemiecku, w kościele pod nadzorem najprzew. ks. Biskupa, który w końcu dodawał swoje uwagi. Lecz gdyby ks. Biskup te same pytania, lecz w innych wyrazach stawiał, zapewneby dzieci polskie ich nie rozumiały.

Ktoś powiedział, że z dzieci polskich

wyrabia się teraz niby samogadające i samogrające automaty, które powtarzają to, na co są nastawione. To zdanie jest całkiem prawdopodobne.

Najdziwniejsza i najdrożniejsza rzecz, że do dzieci polskich zawsze i wszędzie — nawet w kościele — zwykle uczeni przemawiają jakby do — cudzoziemców, tj. obcym językiem.

Modlimy się zwykle w kościołach: »Przyjdź Duchu święty... oświeć serca w Ciebie wierzących... którzy przez różność języków wszystkie narody do jedności wiary zgromadzić raczył...« Lecz polski język ma tu być z jedności wiary koniecznie wyrugowany. Czy tak nakazał Duch Boży!?

Ze świata.

— **Niemcy.** Berlin. Nadeszła tutaj wiadomość z Afryki, że straż dozorcza konie pod Blumpuetz w nocy dnia 26 zmn. została ostrzeliwana przez około 800 Hottentotów. Pewnego żołnierza zraniono. Nie wiadomo, czy Hottentoci należą do bandy Morengi.

— Sejm pruski zwołany zostanie nie w listopadzie, jak zamierzano, lecz dopiero w styczniu 1908 roku. Tak donoszą z Berlina. Zwołanie sejmu opóźni się rzekomo dla tego, że nie są jeszcze przygotowane projekta, mające być przedłożone sejmowi.

— **Rosya.** W czwartek po poł. ogłoszono wyrok w procesie o udział w spisku na życie cara. Były porucznik marynarki Nikiteńko, dalej Purkin i Naumow uznani zostali przez sąd wojenny winnymi przygotowania zamachu na cara i skazani na śmierć przez powieszenie. Z dalszych oskarżonych skazał sąd 4 za udział w organizacji, mającej na celu obalenie obecnej formy rządu na 3—8 lat robót przymusowych, 5 oskarżonych za popieranie spisku na wydalenie i pozbawienie wszelkich praw. Sześciu oskarżonych, między nimi adwokat Feodozjew i jego żona, zostali uwolnieni.

— **Płock.** By zapobiedz szerzeniu się cholery zarządził gubernator ścisłą rewizję podróży tak na kolejach jak i na parowcach, oraz zbadanie osób przebywających na tratwach na Wiśle.

— **Bułgarya.** Zofia. Z okazji jubileuszu 25-letnich rządów władcy Bułgaryi,

Ellen nachyliła się nad śpiącą i dotknęła dłonią jej czoła.

— Bessie — zawołała cicho — Bessie, Bessie!

Śpiąca poruszyła się; wolno podniosła powieki i spojrzała na stojącą przed nią kobietę.

Czy śniła? ależ nie, to była rzeczywistość, wiedziała przecie, że Ellen znajduje się również w rękach Teresy.

— Panna Morris? — rzekła Bessie pytająco.

— Tak, to ja jestem — odpowiedziała. — Dlaczego nie mówisz mi po imieniu? Czy zapomniałaś już, żeśmy się zaprzyjaźnili podczas twego ślubu? Jak to dobrze, że tu w tym grobie spotykam ciebie, że będę miała do kogo przemówić.

I obie kobiety padły sobie w objęcia, poczem usiadły obok siebie.

— Bessie — zaczęła Ellen — dla czego znajdujesz się tutaj, czy i ty zostałaś pochwycona przez tę zbrodniarkę?

— Tak, Ellen. Bandyci, przekupieni przez Teresę, uprowadzili mnie. Mąż mój zastrzelił pięciu złoczyńców, a w końcu padł sam ciężko raniony, ugodzony kulą opryszka.

Ellen przeraziła się.

— Gdzież to się stało? — zapytała — opowiedz mi wszystko dokładnie.

— Napad dokonany został w pobliżu zamku.

— Zamku? — powtórzyła Ellen mechanicznie.

— Tak, jesteście właścicielami większej posiadłości w Szkocji. Mąż mój za swe zasługi otrzymał owe dobra od człowieka w masce.

Ellen naraż posmutniała; przez chwilę

ks. Ferdynanda koburgskiego, odbyła się tu na polu Marsa uczta na 2600 osób. Na temże polu odbył się także wielki przegląd wojsk a wieczorem wspaniała iluminacja. Książę był przedmiotem wielkich owacy ze strony ludności. Bardzo serdeczne telegrafy z powinszowaniami nadesłali car, cesarz Franciszek Józef oraz ministrowie Izwołski i baron Aerenthal.

— **Francya.** We wtorek wieczorem wybuchł w Paryżu przy ulicy Bercy wielki pożar, który powstał w szopie wojskowej napelnionej siano i słomą. 70 koni się spaliło. Podczas gaszenia ognia kilkunastu strażaków, między temi oficer, zostało poranionych. Ogień przybrał takie rozmiary, że 4 kompanie piechoty musiały pomagać przy gaszeniu. Szkody obliczają na 1 i pół miliona franków.

— **Anglia.** Londyn. W mowie tronowej, odraczącej parlament, powiedziano, że monarcha szczególnie był uradowany odwiedzinami duńskiej pary monarszej, które przyczyniły się do utrwalenia dobrych stosunków pomiędzy Anglią a Danią. Również przyjacielskimi są stosunki Anglii z innymi mocarstwami. Dalej powiedziano, że król dąży do utrzymania pokoju i w tym celu zawarty został układ z Hiszpanią. W streszczeniu telegraficznym mowy, podanem przez Biuro Wolffa, niema wzmianki o ostatnich zjazdach monarchów, w których król angielski uczestniczył.

— **Portugalia.** Lisbona. Na kraźowanku »Vasco de Gama« nastąpiła przez nieostrożność majtka eksplozja; kilku marynarzy poniosło zranienie.

— **Korea.** Z Soeul donoszą do londyńskiej »Trybuny«, że uroczystość koronacji nowego cesarza Korei minęła bez najmniejszego wrazenia. Niepokoje na prowincji jeszcze nie ustały.

Położenie w Maroko.

Tanger. Pogłoska o zamordowaniu sultana marokańskiego nie sprawdza się. Według najświeższych wiadomości sultan ma zamiar udać się wraz z haremem do Raptu, a ztąd do Mekki, aby ocalić swe życie.

Londyn. »Tribuna« donosi, że Rajsuli ezyni przygotowania do napadu na Tanger i że pobit ponownie wojsko sultańskie. We Fezie ogłoszono sultanem Mulaj Mohamed,

zdawało się, że nie będzie mogła odezwać się do Bessie, spojrzeć na nią, że musi ją pogardzać. Bessie odczuła to i z trwogą wpatrywała się w piękną twarz młodej panny.

Ale Ellen zarzuciła naraz ramiona wokół szyi Bessie i całując ją, rzekła:

— Nie, odrzuć od siebie tę brzydką myśl, ty jesteś temu niewinna, ty przysięgłaś temu człowiekowi miłość i wierność, a ja cię kocham i szanuję.

Bessie milczała.

— Powiedz mi, droga moja — rzekła Ellen po chwili, czy twój mąż nigdy nie mordował?

— O nie — odpowiedziała Bessie szybko — Ręce Edwarda są czyste. Przeważnie kierował łodzią podwodną i pewnego razu zasłużył się wielce, uratowawszy statek podwodny od zatonięcia. Straszny człowiek, to jest, —

Przestań — zawołała Ellen — ani słowa o nim, jeśli mnie kochasz, nie mów mi o nim. On dla mnie umarł już na zawsze, nie rozdieraj mi rany serca, która i tak dożyć krwawi.

Młoda kobieta spojrzała z przestraszeniem w posępne oczy dziewczęcia.

— Opowiedz mi o twym losie — ciągnęła Ellen dalej, panując nad swym głosem. — Twój mąż nie jest już towarzyszem tego —

— Nie. Wkrótce po ślubie człowiek w masce zrozumiał, że mąż mój nie może nadal pełnić swych obowiązków.

— A więc obecnie mieszkacie w Szkocji. Jakże się to stało, że Teresa kazała cię uprowadzić, dla jakich przyczyn?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

226)

Krwawy mściciel.

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

Rozdział 161.

Sampson, będąc wraz z żoną i swą panią uwięziony w domu Teresy, przemyślał dzień i noc nad wydostaniem się z tego grobu, nad oswobodzeniem siebie i swej pani.

I pewnej nocy uplanował ucieczkę i byłaby mu się powiodła, gdyby nie Ben; olbrzym ten spostrzegł starca, spuszczającego się z okna po linie i zaalarmował cały dom.

Teresa kazała biednego starca zamknąć w piwnicy, a Ellen wprowadziła do pokoju, w którym zamknęła Bessie.

— Będiesz pani miała towarzystwo — rzekła do Ellen — ztąd nie uciekniesz tak łatwo, a gdybyś chciała spróbować raz jeszcze, to —

Nie dokończyła, ale groźnym wzrokiem zmierzyła dziewczynę i wyszła, zamykając drzwi na klucz.

Ellen, pozostawszy sama, rozejrzała się po pokoiku i na sofce, stojącej w rogu pokoju ujrzała śpiącą kobietę nadzwyczajnej piękności. Ellen przybliżyła się do śpiącej i wpatrując się w piękne rysy twarzy, drgnęła.

Wszak ona widziała już tę twarz, ale kiedy, gdzie, tego nie mogła sobie przypomnieć.

Wtem umysł jej rozjaśnił się, tak, ona widziała tę kobietę w cichym, wiejskim kościółku w Szkocji.

yla się
o. Na
zegład
nacya.
acy z
legra-
cesarz
wolski

zorem
wielki
kowej
ni się
nastu
o po-
niary,
nagać
i pół

tro-
iano,
wany
które
sto-
wmeż
aemi
król
celu
stre-
nem
o o-
rych

azo-
rzez
ma-

on-
ro-
naj-
win-

suł-
We-
ma
Ra-
cie.
li
ger
Ve
ed,
ać
nia
gą
lej

o-
si,
e-
ie

ta
e

y-
a-
o-

-

który był więźniem dotychczasowego sulta-
na. Miasto pali się.

Tanger. W stolicy marokańskiej, w Fe-
zie wybuchła rewolucja! Sultán wysłał do
Tangeru umyślonych posłańców do bawia-
cego tam ministra wojny El Gebbas z we-
zwaniem, aby mu natychmiast pospieszył z
pomocą, gdyż położenie w Fezie jest groźne.
Sultán domaga się, by mu przysłano 800
ludzi załogi tangerskiej i oddział El Merani-
sa, o klęsce którego w bitwie z Raisulim
Sultán nic nie wie. El Gebbas nie mógł za-
stosować się do rozkazu, ponieważ żołnie-
rze oświadczyli mu, że nie ruszą się z miej-
sca, jeżeli im nie zapłaci żołdu. El Gebbas
zwrócił się z prośbą do banku marokań-
skiego, aby mu odpowiednią sumę zaliczyli
otrzymał jednakowoż odpowiedź odmowną.
Ostatecznie zaliczył ministrowi 100 tysięcy
franków agent francuski Aulaire, tak iż zółd
mógł być wypłacony. Pieniądże od agenta
francuskiego otrzymał El Gebbas, ponieważ
dowiedziano się, iż żołnierze czynią przygo-
towania do słupienia mieszkańców.

— Pod Casablanca znowu walczone.
Admirał Philibert donosi: marokańczycy
uderzyli ponownie na Francuzów, atoli zo-
stali odparci. Agence Havas otrzymała in-
formacje autentyczne, według których ge-
nerał Drude rozporządza 4500 żołnierzami,
w liczbie tej jest 500 żołnierzy hiszpańskich.
Wysyłkę dwóch batalionów po 800 ludzi
postanowiono w czwartek, tym sposobem
Francuzi rozporządzać będą 6000 ludzi. W
urzędowych kołach francuskich nie nie
wiedzą o zamysłach nowego sultana Mulaj
Hafida. Generał Drude operuje obecnie
swemi wojskami w promieniu 20—30 kilo-
metrów. Klęski, jakie marokańczycy ponieśli
pod Casablanca, miały na nich oddziaływać
demoralizująco. Szczep Medinoas, liczący
3000 głów, który obozuje pod Taddert, jest
zupełnie bezczynny. Inne szczepy posiadają
go, iż układa się z Francuzami. Według
Biura Reutersa generał Drude powinien roz-
począć energiczną akcję w kierunku Tad-
dert.

Gdyby mu powiodło się wyprzeć ztąd
Marokańczyków, nie znaleźliby w pobliżu
punktu oparcia i nie mogliby odczekać na-
dejsia wojsk Mulaj Hafida. »Temps« dono-
si, że wpływowy naczelnik okręgu Abdaisa,
ben Owar, uznaje sultana Mulaj Hafida i
udaje się do Marakesza, aby mu hold oddać.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. dr. Hu-
gon Weiss, profesor egzegiezy starego
testamentu przy Lyceum Hosianum w Bruns-
berdze, zostanie wkrótce kanonikiem we
Fromborku. Egzaminatorem filologów w
Królewcu już od Wielkanocy nie jest, lecz
w jego miejsce mianowany ks. profesor
Schulz.

Kraków. Zmarł tu po krótkiej cho-
robie jeden z najzasłuższych kapłanów.
ks. Leon Zbyszewski w 75 roku życia.

Wyreburg. 54-ty walny zjazd kato-
lików niemieckich, który się tu od niedzieli
odbywał, został w czwartek zamknięty. Przy
końcu udzielił biskupi zebranyem błogo-
sławieństwa. W roku przyszłym odbędzie
się zjazd w Dyseldorfie, w prowincyi na-
dreńskiej.

Rzym. Kardynał Taliani umarł w 70
roku życia a 47 roku kapłaństwa. — Ojciec
św. wyraził życzenie, żeby ze względu na
niepewne stosunki we Włoszech, w miesiącu
październiku żadnych pielgrzymek do Rzymu
nie urządzano.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 2-go września 1907.

— Na kościół w Tarnowie złożyli u nas
w dalszym ciągu pp.: Buller z Mondk 3 m.,
Anna Hanowska z Bartega 50 fen., Krause
z Bartega 1 m., A. Skok z Jondorfa 2 m.,
N. N. z Jondorfa 1,50 m., J. Grzywaczewski
z Jondorfa 2 m., E. Białuszewska z Butryn
1 m., A. Kunat z Friedrichstädt 1 m. Ra-
zem dotąd 50 m. Pieniądże te wkrótce o-
desłamy.

— Nagrodę za zapobieżenie nieszczę-
ściu kolejowemu przyznano zwrotniczemu
Behrendtowi z Gipsowa.

— Z powiatu. Na ławnika gminy M.
Lamkowa wybrano i zatwierdzono posiedzi-
ciela p. Lamshöfta tamtąd.

— Nieznajomość języka polskiego przy-
czyną awansu. Przed kilku laty powołano
do szkoły katolickiej małego miasteczka
nauczycielkę z Warmii. Ponieważ miała
wątpliwość, czy zdoła sprostać obowiązkom
swoim — nie umiejąc ani słówka po pol-
sku — przy szkole odwiedzaanej przez same
polskie dzieci, udała się ta pani osobiście
do rejeneyi, lecz otrzymała od decernenta
taką odpowiedź: »Dass Sie kein polnisches
Wort verstehen, ist gerade ein Vorzug und
deshalb schicken wir Sie gerade nach N.«
A więc brak znajomości języka polskiego
staje się powodem awansu! Piękne zaiste
stosunki!

— Zaciekłość hakatystyczna. Wrocław-
ska »Schlesische Volks Ztg.« donosi, że w
tych dniach w pewnej restauracyi hakatyści
obili kijami dwóch robotników polskich za
to, że ci rozmawiali po polsku. — Temuż
samemu pismu donoszą, że pewien podró-
żujący niemiecki wyrażał się, iż Polaków
zamieszkałych w Prusach trzeba utopić w
morzu bałtyckiem. O tej zaciekłości haka-
tystycznej donosi organ wrocławski z obu-
rzeniem.

— O utrudnianiu dzieciom pierwszej
spowiedzi przez szkołę donoszą »Dz. Pozn.«
Dzieci, uczęszczające do szkoły w Bronis-
ławiu, w powiecie strzebińskim, miały w li-
pcu b. r. przystąpić do pierwszej spowiedzi
i w tym celu prosiły nauczyciela o zwolnie-
nie ze szkoły. Nauczyciel odmówił, a gdy
dzieci pomimo to w oznaczony przez pro-
boszcza dzień poszły do spowiedzi, rodzice
ich za każde dziecko musieli zapłacić 1
mk. kary szkolnej! Niemczyzna to — wol-
ność!

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gryźliny.** Posiedzielowi Bischofo-
wi z wybudowania skradziono w środę,
prawdopodobnie przez cyganów z chlewa
5 owiec.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Kowalewo.** Parobek Kamiński, ro-
dem z Królestwa Polskiego, zbiegł z 17 letnią
córką swego pracodawcy. Podobno parka
ta udała się w podróż do Ameryki.

* **Lidzbarsk.** Do biura tutejszej sta-
cyi kolejowej włamali się onegdaj w nocy
złodzieje i zabrali całą szafę żelazną. Wło-
żywszy ją na wóz, ujechali kilkaset metrów
w pole i poczeli ją rozbijać. Zdaje się jedna-
kowoż, iż zostali spłoszeni, lub szafę rozbić
nie zdołali. Na drugi dzień bowiem szafę
znaleziono nie otworzoną z całą w niej
znajdującą się gotówką w sumie przeszło
3000 marek.

* **Lisewo.** Pomiedzy drobiem po-
siedziela Kisielewskiego, który posiada
200 sztuk gęsi, wybuchła cholera.

* **Wąbrzeźno.** W Zaskoczcu posprze-
czali się dwaj robotnicy przy pracy, Józef
Walczak i Michał Kwiatkowski, pochodzący
z Inowrocławia. K. uderzył przeciwnika
swoją łopatą w głowę tak, że tenże padł
krwią zbroczony na ziemię. Nieszczęśliwego
odwieziono natychmiast do tutejszego domu
chorych, gdzie wkrótce potem umarł. Za-
bójcę aresztowano i osadzono we więzieniu.

* **Toruń.** Nieszczęśliwy wypadek wy-
darzył się znow na tutejszym głównym
dworcu kolejowym. Zwrotnika Teodora Hintza
z Podgórza przejechała podczas przesuwania
wagonów maszyna i ucięła mu nogę aż po
kolano oraz zraniła mu prawą rękę. Czy
nieszczęśliwy ujdzie z życiem, nie wiadomo
dotąd.

* **Gdańsk.** Zanosi się na zapadnięcie
dalszych domostw przy Brotbänkengasse.
Oba domy, sąsiadujące ze zapadniętymi,
zostały przez mieszkańców opuszczone.
Sciana boczna domostwa Braunego prze-
chyliła się w bok, tak dalece, że podług
rzeczoznawców nawet podparcie niewiele
tu pomoże. Don. prawdopodobnie ruina.

Swoją drogą zrobiono, co możebnem, ażeby
domy od tej ostateczności ochronić.

* **Kartuzy.** Zawiązało się tu niemie-
ckie towarzystwo dla ludoznawstwa na Ka-
szuby. Na czele owego towarzystwa stoi
znany badacz kultury słowiańskiej dr. Lorenz
z Kartuz.

* **Z Gruczna** piszą »Gaz. Grudz.« że
mógłby się tam osiedlić korkarz, któryby
miał na pewno powodzenie. Blizszych szcze-
gółów udzieli chętnie p. Floryan Szczygielski
w Grucznie. (Grutschno, Kr. Schwetz).

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Bydgoszcz.** Z kanału w pobliżu
drugiej śluzy wydobyto zwłoki jakiejś kobie-
ty, której nazwiska nie stwierdzono jeszcze.

* **Krotoszyn.** Dwóch młodocianych
świętokradców, 16-letnich Józefa Owsianne-
go i Szypulskiego, którzy okradli kościół
w Walkowie i Koźminie, skazała izba karna
w Krotoszynie każdego na jeden rok wię-
zienia.

* **Piła.** Pewien człowiek napadł na ul.
Berlińskiej pewne młode dziewczę w zamię-
rze zwałowania, lecz dziewczę energicznie
się bronilo. Gdy owa dziewczyna po zała-
twieniu interesów w mieście wracała tą sa-
mą drogą, ów złoczyńca napadł ją poraz
drugi, tylko dzięki nagłemu pojawieniu się
kołownika, zawdzięcza owa dziewczyna swój
ratunek.

* **Czerniejewo.** W Marzenie spaliła
się z poniedziałku na wtorek młockarnia
parowa. Iskry wznieciły opodal stojący stóg
słomy, który spłonął również doszczętnie.
Ogień został podobno podłożony. Maszyna
była zabezpieczona.

* **Janówiec.** W pobliżu M. sprzy-
krzyła się pewnemu mężowi jego żona, dla-
tego zapragnął innej. Zabrał więc całą go-
tówkę w ilości 500 mc. i uciekł przy po-
mocy ciemności ze swą nową wielbicelką.
Opuszczona żona przeleżała się, ale nie u-
cieczki niewiernego męża, tylko z braku o-
wych pieniędzy i puściwszy się w pogoń
za nim, dogoniła miłą parkę na tutejszym
dworcu. Najpierw odebrała mu pieniądze,
potem energiczna żona dała mężowi kilka
szturhańców na pamiątkę.

Ze Śląska.

* **Pszczyna.** W Krasowie od dłuższego
czasu liczne zdarzały się pożary, a nie było
można wysiedzić podpalacza. W tych dniach
pewna dziewczyna, powracając ze zabawy
późno wieczorem do domu, zauważyła, jak
niejaki B. podpalił dom gospodarza Pypłaca.
Zbrodniarz został ujęty. — Przyaresztowa-
no robotnika Zabrzyka z Piasków w chwili,
gdy chciał pewnemu złotnikowi sprzedać
kielich mszalny z patyną. Prawdopodobnie
pochodzą te przedmioty z kradzieży po-
pełnionej w Mokrem. Zabzyk twierdzi, iż
otrzymał je od pewnej dziewczyny w Kato-
wicach.

* **W Zytnej,** pow. rybnicki, snalila się
w nocy na czwartek karczma Mikołaja
Szendzielorza. Pogorzelec był zabezpieczony
ale nisko, ponosi więc znaczną stratę. Przy-
czyna pożaru niewiadoma.

* **Rybnik.** W kopalni »Emmie« po-
stradał życie pewien 18-letni robotnik z
Górnych Markłowic. — Przy czyszczeniu
rowu miejskiego wydobyto zwłoki nowo-
narodzonego dziecka, owinięte w papier. —
Zgorzała tu stodoła obywatela Smolki razem
z zniwem. Właściciel nie był zabezpieczony,
ponosi zatem bardzo dotkliwą stratę. —
Otruł się woźnica Jan Brzózka, zatrudniony
w Rybniku u pewnego spedytora. Powód
nieznany.

* **Borsyngwerk.** Na kopalni »Zyczenie«
Jadwigi« zdarzyło się straszne nieszczęście.
Dwóch górników poniosło śmierć; trzeci
ciężko pokaleczony zmarł w bytomskim
lazarecie.

Na miesiąc wrzesień

można jeszcze teraz zapisywać »Gazetę Ol-
sztynską« na wszystkich pocztach. Na mie-
siąc wrzesień kosztuje »Gazeta Olsztynska«
z przyniesieniem w dom 42 fen., bez przy-
noszenia 34 fen.

Dom

położony przy ulicy Prostej, nadający się do każdego interesu, jest z powodu śmierci od zaraz do nabycia.

Franciszka Wojciechowski
ul. Prosta 30.

Dobra egzystencja dla fachowca!

Młyn wodny z wielką siłą wody i z 80 mórg ziemi, dobrymi budynkami i całkowitym inwentarzem w okolicy prawie polskiej w Prusach Zach. jest nadającym się do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje **Klawiter**, Kwidzyn (Marienwerder) Posttrasse 4.

Przestraga!

Szanownym odbiorcom donoszę, że moim dzierżawcom **Pliśchkom** żadnego zlecenia na odbieranie pieniędzy nie udzielę i dlatego ostrzegam każdego, aby takowe nikt dla mnie nie płacił.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ul. Jakóba nr. 5.

Polecam jak najtaniej:

towary kolonialne, materjalne, krótkie i wyroby z żelaza, jako też sztuczne sawozy, węgle i materiały budowlane.

F. Krause Nast.

właściciel Edward Kozłowski
Wartembork.

Może się tutaj zgłosić syn poprzednich rodziców jako uczeń.

Poszukuję

2 chłopaków

w wieku 16—18 lat; jednego od zaraz drugiego od św. Michała. Płacę 70 talarów rocznie i wolne utrzymanie.

Aug. Schulz, szwajcar
w Thymau bei Mühlen powiat ostródzki.

Każdą ilość

prawdziwych grzybów suszonych

kupuje

Paweł Hirschberg, Olsztyn.

Polecam:

Kiszkę nie psującą się, na zimę

kwartarda . . . funt 1,40 mr.

miękką . . . funt 1,20 mr.

Wędzoną okrasę i od brzucha

funta . . . funt 0,80 mr.

A. Steppuhn,

Wartembork.

Miechy

z chmielu, kartofli i zboża poleca po bardzo niskich cenach

L. Hirschfeld

Olsztyn.

Starą oblekę

w wielkim wyborze poleca

Th. Zbiek, Olsztyn

ul. Lipszacka 23, przy małym sawercu, w domu p. G. Reitzuga.

Swieża

Wetna do dziania

ca. 1500 funtów

tylko fabrykat Schmidta

— poki zapas starczy —

Numery oryginalne

jakości: CC. pół funta 1,25 mr.

„ DD. „ „ 1,35 „

„ D. „ „ 1,50 „

„ C. „ „ 1,75 „

„ A. „ „ 2,00 „

Pewną ilość
wetny
do dziania
lecz tylko
czystej wetny
około

600

fun-
tów

poki
zapas
starczy
pół
fanta

1
mr.

L. Hirschfeld,
ulica Prosta 39.



Gramofony,

jako też wszelkie
inne aparaty mu-
zyczne poleca
tanie

A. Kundt,
Olsztyn.



Złoty medal

A. Pfizner,

Hurtowny handel win

założony roku 1849.

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 6,
Mad pod Tokajem na Węgrzech.
Własne winnice i posiadłość.

Przysięgły dostawca win kościelnych

poleca Szanownej Publiczności i swej klienteli
osobiście u producentów na Węgrzech corocznie
zakupione, ze swej dobroci znane, smaczne

WINA GORNOWĘGIERSKIE

Wina węg. stołowe, począwszy od 1,50
mk. za litr/incl. szkła.

Stare wina węgierskie, tokajskie
dla chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znacz. zapasy win reńskich
mozelskich, francuskich, czerw.
i białych z Bordeaux po cen. najtań-
szych. — Koniski krajowe od 1,40 m.
za litr; w sładkaczych 36 litrowych.



Znak ochronny
na wina mszalne.

Bliższe szczegóły w cennikach!

Gospodarstwo

składające się z 20 mórg dobrych
rol, budynków i stodoły jest za-
raz z wolną ręką na sprzedaż.
Gdzie powie Ekspedycya »Gazeta
Olsztynska«.

Niewiastom pomocy

udzieli we wszelkich chorobach
P. Zierwas, Kalk-Rhd.
1007. (Pani B. w K. pisze
»Srodek pomagał już po trzech
dniach«.)

Zadarmo



być nie może, ale za bescen-
sprzedają

nowy welocyped

Nr. 479

za tylko 60 marek

z wszystkimi na-
— rzędziami. —

Mój welocyped jest elegancki,
silny i na wszystko odporny.
Ozdobne niki i czarna emalia
jest z wielkim połyskiem wy-
konana, cichy, lekki, pewny
i prętki bieg każdego zdumie-
nia. Na każdy welocyped
dają do 6 lat gwarancji.

Każdy rodak zdumieje, gdy mó-
— cennik zobaczy

na zegarki, łańcuszki, biżuteria, port-
— monetki, instrumenta muzyczne i t. d.
Proszę żądać mój polski cennik,
zawierający 4000 ilustracji a każ-
— demu darmo i franko wysłać.

Adres: Hieronim Tilgner,
Berlin 27., Markusstr. 3.

Potrzebna jest zaraz

gospodyni

w średnim wieku do gospodar-
stwa wiejskiego dla kawalera w
Krolestwie Polskim 4 kilometry
od granicy. Zgłoszenia z foto-
grafią wysłać do

P. Falbiewicza
w Flambegu.

**Podręcznik do domowej
nauki religii św. rzymsko-
katolickiej.**

Krótko. Nauka. Łatwo.
czytania.

Historia św. Katechizm.

Całko- 25
wicie. pieśni. Tanio.

— Cena 30 fen. —

już oprawna 40 fen. franko.
Dzieci, które już 2 lata chodzą
do szkoły, mogą się na tej księ-
żce nauczyć zarazem czytania
polskiego.

500 mk. nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu
Kothego wody na zęby, bu-
telka po 60 fen., cierpieć będzie
ból zębów, albo komu z us-
czuć będzie **Georg Kothe Nach**
Berlin. — Do nabycia w dom-
wysyłkowym **J. Chmurzyński**
Schwetzw. W. Bergstr. 2.

Wszystkim właścicielom
budynków i przedsiębior-
com budowl. w Olsztynie i o-
kolicy podaje do łaskawej wia-
domości, że mój bogato zaopie-
trzony

skład tapet bort
po każdej przystępnej cenie ca-
kiem wyprzedaje.

Z wysokim szacunkiem

A. Quednau
właścicielka **J. Quednau**